

„W Greccio Jan Velita, przyjaciel Świętego, ofiarował mu na mieszkanie wzgórze porośnięte drzewami. Przebywając tam św. Franciszek w okresie świąt Bożego Narodzenia w 1223 r. przywołał do siebie owego pana i rzekł mu: „Słuchaj, chciałbym święcić wraz z tobą święta Bożego Narodzenia, powziętem więc zamiar następujący: w lesie koło naszej pustelni znajdziesz grotę, tam pomieścisz żłóbek napełniony sianem, trzeba tam też sprowadzić wołu i osła, zupełnie jak w Betlejem. Niechbym raz mógł na własne oczy zobaczyć, jak Dzieciątko Boże spoczywało w stajence, jak to Pan skazał się na poniewierkę i nędzę przez miłość do nas!” Chętnie zadośćuczynił temu życzeniu Jan Velita, a św. Ojciec Franciszek, otrzymawszy uprzednio pozwolenie od Stolicy Apostolskiej, zbudował przy pomocy braci ottarz i zaprosił okoliczną ludność. O północy liczne rzesze ludu przybyły z pochodniami w rękę, a bracia z zapalonymi świecami otoczyli grotę. Wyszła Msza św. „Gdy zaczęto śpiewać ustęp z Ewangelii, opowiada naoczny świadek Tomasz z Celano, Franciszek ukazał się w szacie diakona. Wzdychając głęboko przeniknięty cały ogniem pobożności i promieniejący wewnętrzną radością, Święty stanął przed żłóbkiem, a głos jego wzniósł się ponad tłumem nauczając o tym, gdzie trzeba szukać najwyższego dobra. Mówił z niewymowną słodyczą o Dzieciątku Jezus, o Wielkim Królu, co raczył przyjąć na siebie postać ludzką, o Chrystusie z miasta Dawidowego. I w każdej chwili, gdy miał wymawiać imię Jezus, wewnętrzny płomień jego serca niósł mu na usta słowo: Dziecię z Betlejem; wyraz ten w ustach jego nabierał dziwnego uroku. Stał przed ludem, jak Baranek Boży, w całej świętości swojej ofiary. Po skończonym nabożeństwie wracali wszyscy z sercem przepelnionym radością niebiańską”. Była to pierwsza pasterka u pierwszego „Żłóbka betlejemskiego”. Synowie św. Franciszka, naśladowując swego seraficznego Ojca, rozpowszechnili ten miły sposób uczczenia Dzieciątka Jezus po całym świecie” (PMK 928).

Również nam, współczesnym ludziom, św. Maksymilian przypomina, że kontemplacja nie jest drugorzędnym aspektem życia duchowego, ale stanowi jego podstawę. W logice Ojca Kolbego aktywność apostolska będzie o tyle owocna, o ile będzie ją poprzedzała skuteczna kontemplacja Bożych tajemnic. Cała misyjna działalność Maksymiliana opierała się na życiu w zjednoczeniu z Bogiem i na stałym skupianiu się na prawdach objawionych.

### **Punkty do refleksji**

1. Czy jestem świadomy potrzeby kontemplacji w moim życiu?
2. Czy umiem, jak Ojciec Kolbe, dostrzec w Maryi model kontemplacji?
3. W jaki sposób mogę wprowadzić w życie wspólnoty MI do której należę element kontemplacji?
4. Czy w moim życiu skupiam się jedynie na działalności zewnętrznej? Czy wzmacniam się duchowo poprzez uczestnictwo w dniach skupienia czy rekolekcjach?
5. Co mogę zrobić dla dowartościowania wymiaru kontemplatywnego mojej drogi wiary?



## **MATERIAŁY FORMACYJNE**

DLA WSPÓLNOT RYCERSTWA NIEPOKALANEJ

WRZESIEŃ 2013



### **ZE ŚW. MAKSYMILIANEM NA DROGACH KONTEMPLACJI**

#### **Intencja modlitewna na miesiąc wrzesień:**

Abyśmy - odkrywając nasze zdolności do kontemplacji - potrafili stale dostrzegać obecność Boga na drodze naszego życia

#### **Elementy duchowości kolbiańskiej**

Intencja modlitewna na wrzesień skłania nas, aby rozpocząć nasze rozważania od wyjaśnienia, czym jest kontemplacja. Będzie to nam potrzebne zarówno do zrozumienia znaczenia kontemplacji w życiu św. Maksymiliana, jak i próby podjęcia jej w naszym życiu.

Najprościej rzecz ujmując kontemplacja jest poruszeniem umysłu oświeconego wiarą, który zaczyna pojmować Boga w sposób coraz głębszy. Oczywiście w naszym życiu duchowym nie od razu przechodzimy od modlitwy do kontemplacji. Na drodze duchowego dorastania do kontemplacji ważną rolę pełni medytacja, dzięki której można zgłębiać Boże tajemnice poprzez zaangażowanie władz umysłowych (np. wyobraźni).

Kontemplacja to akt życia chrześcijańskiego, który angażując władze umysłowe i uczuciowe człowieka, oddziałuje jednocześnie na jego wolę, która poddana działaniu Ducha Świętego pomaga mu spojrzeć w głąb rzeczywistości w taki sposób, aby dostrzec w niej Boga - początek i źródło. W swej najgłębszej istocie kontemplowanie oznacza, poruszenie zdolności intelektualnych oraz zdolności miłowania, w celu lepszego zrozumienia Bożych tajemnic, które powinny kształtować nasze życie. Kiedy mówimy o kontemplacji nie chodzi bynajmniej o coś abstrakcyjnego lub nieosiągalnego, lecz o rzeczywistość dostępną dla każdego człowieka wierzącego, który z racji swojego powołania, powinien być kontemplatywny.

Sam Maksymilian Kolbe posiadał pewne cechy istotne dla rozwoju kontemplacji. Pierwszą z nich było bez wątpienia umiłowanie modlitwy i liturgii. Jego osobista więź z Bogiem, połączona ze zdolnością do medytacji, pozwalała mu wnikać w głąb Bożych tajemnic. Jak już pisaliśmy w poprzednich rozważaniach, codzienne przeżywanie eucharystii było dla niego najważniejszym momentem dnia. W jego pismach jasno widać, jak wielką wagę przywiązywał on do rozważania Pisma świętego, którego wskazania starał się wprowadzać w życie, podobnie jak św. Franciszek, w sposób dosłowny i bezkompromisowy.

Oczywiście pierwszym tematem kontemplacji kolbiańskiej była Niepokalana. Poznanie i miłość, jakie Maksymilian żywił w stosunku do Bogarodzicy były podstawą dalszego zgłębiania największych tajemnic zbawienia. Ojciec Kolbe pozwalał Matce Bożej prowadzić się za rękę i dzięki temu prowadzeniu dochodził do refleksji nad zbawieniem człowieka i sensem jego drogi. Warto zaznaczyć w tym miejscu, że Maryi była postrzegana przez Maksymiliana nie tylko jako przewodniczka w wierze, ale również, jako wzór kontemplacji. Święty patrzył na Nią jako na wzniosły model, który prawdy objawione kontempluje i zgłębia w możliwie najpełniejszy sposób.

W liście pisanym przez Ojca Maksymiliana z Nagasaki do o. Floriana Koziury w dniu 2 lutego 1931 roku, widać jak powierza Maryi swoje medytowanie i swoją refleksję nad wzrostem wiary. Warto zauważyć, że w tekście tym Maksymilian podkreśla, że kontemplacja poprzedza jego apostołskie działanie: „Piszę właśnie w święto Matki Bożej Gromniczej, Oczyszczenia. Podczas porannej medytacji prosiłem Niepokalaną, aby oczyściła moje myśli, moje słowa i moje działania od tego wszystkiego, co od Niej nie pochodzi. W tym momencie minęła dziewiąta wieczór: i jesteśmy już po konferencji, po rachunku sumienia i po generalnej absolucji. Pi-szę... piszę... z pewną obawą w sercu. Przede wszystkim nie wiem, czy Niepokalana chce, abym ja, będąc tutaj, pisał i myślał, czy powinienem ograniczyć moje działanie do Japonii, czy powinienem zwrócić spojrzenie na cały świat” (PMK 281).

Dla Ojca Kolbego prawdziwe szczęście człowieka może odnaleźć tylko w Bogu, wszystkie inne radości są złudne. Znamiennym pod tym względem jest artykuł, który ukazał się w Rycerzu Niepokalanej w styczniu 1922 roku, mający wyjątkowy tytuł: „Gdzie szczęście?”.

„A może sława zadowoli człowieka? Spójrzmy na rzesze ludzi poważanych, zajmujących wysokie stanowiska, cieszących się szerokim rozgłosem. Czy może ci posiadają talizman szczęścia? Zapytajmy, czy nie życzyliby sobie, aby sława ich szersze zatoczyła koła, aby na innych zajaśniała polach? Bez wątpienia każdy z nich chętnie by to przyjął i może nieraz przemyśliwa, jak by jeszcze więcej zabłysnąć. Tymczasem może inni go zaćmiewają, tylu nie docenia jego zasług; iluż mniej godnych postawiono wyżej niego; wreszcie - i sława, to kryształ bardzo kruchy: wielu, niedawno jeszcze sławionych, znajduje się teraz w cieniu zapomnienia. A w końcu i jego odwiedzi - śmierć... A po niej?... Cóż pomogą pochwały ludzkie i pomniki, jeżeli wieczność będzie nieszczęśliwa?... I w tym więc szczęścia nie ma. Lecz bogactwo, rozkosze życia i sława są raczej udziałem wyjątków, gdy tymczasem szczęścia pragnie każdy... Za wielkie jest serce człowieka, by je można było zapełnić pieniędzem, zmysłowością lub zwodniczym, choć odurzającym, dymem sławy. Ono pragnie dobra wyższego, bez granic i wiecznie trwającego. A takim dobrem to tylko - Bóg” (PMK 897).

Jeśli chodzi o poszukiwania śladów Boga w świecie i w stworzeniach, w Rycerzu Niepokalanej z lutego 1923 roku, św. Maksymilian przytacza pewne wskazówki dla osób niewierzących, które jednak i nas mogą pobudzić do głębszej refleksji: „Na-

przód widzimy celową budowę członków w ciele ludzkim i zwierzęcym, części w roślinach i w ogóle z góry obmyśloną harmonię we wszechświecie. Istota więc, która to wszystko powołała do bytu, musi mieć rozum, musi być osobą. Następnie cokolwiek jest w skutku, musi w jakiś i to doskonalszy sposób być w przyczynie. Weźmy malarza. Nie daje on ze siebie obrazowi ni farby, ni płótna; to wszystko bierze z zewnątrz. Co jednak daje, tj. kształty, to musi mieć w sobie. Musiał on na-przód wyobrazić sobie ten obraz, zanim wziął pędzel do ręki; wedle wzoru też, utworzonego w umyśle i w fantazji, maluje. Lecz Pan Bóg nie brał niczego z zewnątrz; On, jako pierwsza przyczyna, wywiódł swe twory z nicości, dał im wszystko, wszystkie więc doskonałości stworzeń i w Nim być muszą tylko w sposób, jak to przedtem zaznaczyłem, nieskończenie doskonały, bo w Nim granic być nie może” (PMK 935).

### **Aktualizacja przestania kolbiańskiego**

Jak to już zostało wcześniej powiedziane, dla św. Maksymiliana kontemplowanie Najświętszej Maryi Panny nie oznaczało jedynie medytowania tajemnic Jej życia, ale również wierne naśladowanie Jej cnót, a w szczególności Jej zjednoczenia z Synem. Takie założenie powinno zawsze towarzyszyć i naszej modlitwie, jako coś najbardziej podstawowego i fundamentalnego.

Należy również przypomnieć, że cała misyjna działalność ojca Kolbego zrodziła się z kontemplacji, z rozważania i pogłębiania tajemnic Chrystusa i Niepokalanej. Cały apostołat św. Maksymiliana charakteryzuje się pasjonującym pragnieniem ukazania światu Miłości Boga, którą mógł odczuć dzięki praktykowaniu kontemplacji.

Możemy postawić tezę, że duchowe życie ojca Kolbego rozwijało się i dojrzewało dzięki praktykowaniu stałej ascezy i pogłębionej kontemplacji. Maksymilian przeżywał swój duchowy rozwój wytrwale poszukując Bożej obecności w tym wszystkim, czego doświadczał i w stałym pragnieniu nawrócenia. Poprzez modlitwę, rozważanie Słowa Bożego i interpretowanie w ich świetle codziennych wydarzeń życia, poprzez refleksję nad tajemnicą Chrystusa i Maryi, poprzez żarliwy udział we Mszy świętej i w liturgii Kościoła, Maksymilian systematycznie dzień po dniu zmierzał do uczynienia swojego duchowego życia czystszy i bardziej doskonałym.

Ojciec Kolbe zachęca również i nas do maksymalnego dowartościowania w naszym życiu liturgii, która będzie pobudzała naszą kontemplację. Jako przykład podaje wprowadzenie do liturgii przez św. Franciszka z Asyżu Żłóbka Betlejemskiego. Biedaczyna z Asyżu chciał przez to zainspirować każdego przeciętnego chrześcijanina do kontemplacji tajemnicy narodzin Zbawiciela. W artykule zamieszczonym w Rycerzu Niepokalanej z grudnia 1922 roku, Maksymilian opisuje Boże Narodzenie, które św. Franciszek przeżywał w Greccio.